rzucone jak kamień bezwładnie biegały po linii
mimo braku koordynacji i dużego palca u nogi
puszka po konserwie krążyła między bosymi stopami
nieopodal nich dziewczynki plotły wianki z czerwonej trawy
i drutu kolczastego
na środku stało stare drzewo które pamiętało
czasy kiedy był tu jeszcze raj
młode małżeństwo patrzyło na gnijące jabłka

granice były niezwykle elektryzujące
zabierały dech w piersiach
kilka metrów dalej znajdował się mały staw
ale nie wolno było się w nim kąpać
ponoć ktoś się tam utopił

wieczorami rozpalano ogniska
przystojni blondyni w garniturach Hugo Bossa
zapraszali do tańca
potem przygodnie stawiali krzyżyki
unosząc nad ziemię całe rodziny

czasem sen nie przychodził wtedy liczyli
trzaski pękających kości
nowi obozowicze przyjeżdżali o świcie

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Gramofon, dodano 01.06.2019 09:01

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.